

Równość na szklanym ekranie

Niedawno pisaliśmy o kłopotach Świdniczan mieszkających w blokach w których funkcjonuje instalacja azartowska. Z chwila zaprzestania nadawania przez Telewizję Lublin 3 programu na kanale 2 (co ma nastąpić z końcem czerwca) straca możliwość jego oglądania. Dotyczy to szczególnie mieszkańców bloków komunalnych, które w większości mają przestarzałe instalacje, niezgodną z obowiązującymi obecnie przepisami. „Komunalni” mają także problemy z odbiorem I i II programu telewizyjnego. Lekarstwem na kłopoty jest zamiana tej instalacji na kablówką. Ostatecznie Zarząd Miasta zdecydował o okablowaniu swoich zasobów i 21 czerwca zawarto porozumienie z Telewizją Kablówką Świdnik, na mocy którego w ciągu roku telewizyjny problem zostanie rozwiązany. Cała operacja kosztować będzie około 3 mld zł (starych), sfinansuje ją Pegimek.

— Jako zarządca budynków wzbogacamy naszą ofertę przez dostarczenie lokatorów do mieszkań telewizji kablowej — wy-

jaśnia KRZYSZTOF KRZYŻANOWSKI, zastępca prezesa Pegimeku. — Mamy środki potrzebne do zrealizowania tej inwestycji. Mieszkańców obciąża jedynie niewielka część kosztów — 22 zł miesięcznie (dodać należy 22% VAT), przez 2 lata. Później lokatorzy opłacać będą jedynie konserwację sieci kablowej, podobnie jak teraz azartowskiej.

— Jest to identyczny wariant, jaki zastosowano w Spółdzielni

Dokończenie na str. 2

Dodatkowa oferta TKŚ

Wakacje z FilmNetem

Już wkrótce, oprócz dotychczasowych 28 programów, Telewizja Kablowa Świdnik proponuje kodowany program FilmNet.

— Ogólnopolskie Stowarzyszenie Telewizji Kablowej, którego jesteśmy członkiem, podpisało umowę z firmą Multichoice i na jej mocy od kilku dni prowadzimy techniczną próbę rozkodowania programu FilmNet — mówi WŁODZIMIERZ ZIELIŃSKI, prezes TKŚ i członek Zarządu OSTK.

— Umowę podpisano dla 1,2 mln mieszkań w całej Polsce, w tym dla całych zasobów TKŚ. Świdniczanie którzy zdecydują się na odbieranie tego programu

Dokończenie na str. 2

Ostatnia prezentacja ROTOR-FILMU

W najbliższy piątek (30.06) w Środowiskowej Świetlicy Artystycznej przy ul. Wyszyńskiego 14, jak zwykle o godz. 19.00, odbędzie się ostatnia przed wakacyjną przerwą prezentacja filmów amatorskich. Tym razem pokazane zostaną 3 filmy członków AKF „ROTOR-FILM”, które uczestniczyły w dorocznym Ogólnopolskim Konkursie Filmów Amatorskich w Koninie. Bada to: „Dentorama” — Pawła Halskiego, „Tam, gdzie słońce było Bogiem” — Anny Kołodziejczyk oraz „podwójne życie Kazimierza D.” autorstwa Tomasza Chwałczyka.

Ksiądz Jan Hryniewicz Honorowym Członkiem NSZZ „Solidarność”

VII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” na wniosek Zarządu Regionu Środkowoschodniego przyznał tytuł „Honorowy Członek NSZZ „Solidarność” księdzu kanonikowi Janowi Hryniewiczowi z parafii Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła w Świdniku. Uroczyste przekazanie Dyplomu Honorowego nastąpi podczas obchodów 15-lecia powstania „Solidarności” w dniu 9 lipca br.

W następnym numerze „Głosu” przybliżymy Czytelnikom postać księdza Jana Hryniewicza.

Skromniej, za to konkretnie

W gronie 1600 wystawców uczestniczących w 41 Lotniczym Salonie Paryskim po raz kolejny znalazł się „PZL Świdnik”. Zakład, jako jedyny spośród siedmiu polskich firm obecnych na Le Bourget zaprezentował oryginalny produkt — śmigłowiec PZL Sokół w seertyfikowanej zgodzie z amerykańskimi przepisami wersji W-3A. O ocenę tegorocznej obecności Świdnika w Paryżu poprosiliśmy prezesa „PZL Świdnik” S.A., dyrektora Mieczysława Majewskiego.

● Czy podczas tegorocznego Le Bourget zapadły konkretne decyzje dotyczące sprzedaży, leasingu, wynajęcia śmigłowca, bądź zawarcia umowy kooperacyjnej z partnerem zagranicznym?

— Żadnych spektakularnych uzgodnień nie zawarliśmy, ale wiele spraw znacznie zaawansowaliśmy. W Paryżu zajmowałem się kilkoma kluczowymi dla firmy zagadnieniami: wyposażeniem Huzara w systemy specjalne, ro-

kowaniami handlowymi z hiszpańskim producentem samolotów — firma CASA, z którą negocjujemy już ponad rok oraz spotkaniami z Markiem Weinbergiem z zakładów Miła w Moskwie.

● Świdnickie stoisko wręcz roilo się od chętnych do ulokowania w naszych śmigłowcach silników, awioniki i innego wyposażenia. Czy oznacza to, że nasza obecność na zachodnim rynku — mimo że krótkotrwała — została już zauważona?

— Regułę stanowi odwiedzanie stanowisk producentów finalnych przez poddostawców. Pod tym względem nie jesteśmy wyjątkiem. Dodatkową zachętę stanowił z pewnością upowszechniony przez praktycznie całą fachową prasę światową fakt utworzenia 25 Dywizji Kawalerii Powietrznej i jej potencjalnych potrzeb jeśli chodzi o wyposażenie w Sokoły. Jest to spory rynek i nie dziwnego, że każdy chciałby znaleźć na nim miejsce.

● Jakie tendencje panują obecnie w przemyśle śmigłowym, jeśli chodzi o konstrukcje, technologie i — co wydaje się być coraz ważniejsze — jego zorganizowanie?

— Z przykrością muszę przyznać, że z powodu nawału konkretnych zajęć nie miałem zbyt wiele czasu na wyrobienie sobie ogólnego obrazu Salonu Paryskiego. Wydaje się jednak, że przynajmniej w naszej, śmigłowej branży przemysł lotniczy będzie musiał przyzwyczaić się do niższego poziomu rentowności. Śmigłowce generalnie rzecz biorąc będą tańsze. Po drugie — coraz wyraźniej zaznacza się tendencja do „ucywilnienia” śmigłowca wykorzystywanego dotychczas głównie do wypełniania zadań wojskowych. Coraz powszechniej używa się śmigłowców do wszelkiego rodzaju akcji ratowniczych, przewożenia pasażerów, zwłaszcza w wielkich, zatłoczonych metropoliach światowych. Już nie tylko elita może sobie pozwolić na skrócenie czasu przejazdu przez miasto dzięki przesiadce z samochodu na śmigłowiec. Myślę, że przyszłość śmigłowców leży w

daleko idącej komercjalizacji zastosowań.

Jeżeli natomiast chodzi o zacieśnienie związków organizacyjnych między producentami śmigłowców, to trzeba stwierdzić, że przemysł śmigłowy coraz bardziej się koncentruje. Być może sprzyja temu gromadna natura człowieka, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. W każdym razie tendencja do koncentracji jest powszechna i dotarła nawet do Rosji, gdzie stworzono potężne konsorcjum skupiające banki, wiodące zakłady i biura konstrukcyjne przemysłu lotniczego.

Dokończenie na str. 2

Krótkie wakacje piłkarzy Avii

Pilkarze Avii już kopia piłkę. Przed wznowieniem zajęć treningowych szkoleniowiec Avii JERZY KRAWCZYK powiedział:

— Miesiąc do rozpoczęcia rozgrywek ligowych to naprawdę mało czasu, by przygotować się solidnie do nowego sezonu. Przed nami znowu wiele spraw do rozwiązania. Dobór zawodników, odnowa biologiczna, transfery...

Te wszystkie sprawy muszą być załatwione przed pierwszym gwizdkiem sędziego. Chodzi wokół nich wielu ludzi. Ustaliłem już także harmonogram spotkań kontrolnych.

Moi podopieczni zagrają następujące mecze towarzyskie: z Ładą Biłgoraj (8 VII), z Siarką Tarnobrzeg (11 VII), z Górnikami Leczna (15 VII), ze Stalą Mielec (19 VII) i z Lublinianką (pod koniec miesiąca). Być może zagramy jeszcze z dwoma innymi drużynami.

W nowym sezonie ważną sprawą będzie sprawa utworzenia w klubie II drużyny, bezpośredniego zaplecza II-ligowców Avii. W realizacji tego zamierzenia zaangażowali się poważnie KRZYSZTOF SZEFLER i MAREK MACIEJEWSKI.

kk

LE BOURGET BEZ KRAWATA

„Tysiąc do jednego”, „Cztery godziny Paryża”, „Białe plamy nabierają kolorów”. Wyjaśnienie tych hasel znajdziecie Państwo na trzeciej stronie gazety, gdzie publikujemy pozbawiony profesjonalnego „zbożenia” reportaż z wystawy Le Bourget.

Jeśli chcecie poznać Johna Piaseckiego, Showna Coyle'a i Petera Wernli, którzy poza helikopterami nie widzą nic lub bardzo niewiele, również zajrzyjcie na trzecią stronę „Głosu Świdnika”.

NIEMIECKI SPOSÓB NA ŚWIDNICKIE ŚMIECI CZYLI...

Wejście Rethmanna

Firma Rethmann Recycling z Zelm i gmina Świdnik zawarły 2 czerwca br. spółkę z o.o. „Rethmann Świdnik”. Akt notarialny podpisali burmistrz Krzysztof Michalski i przedstawiciel Rethmanna na Polskę Egbert Thölle. 51% udziałów w nowej firmie ma Rethmann, który wniósł do spółki m.in. specjalistyczny samochód do zbierania śmieci marki Mercedes Benz. 49% ma gmina Świdnik, która wniosła do firmy maszyny, urządzenia, nakłady inwestycyjne, wyposażenie — wyodrębnione z PEGIMEKU.

Spółka ma prowadzić działalność zatrudniając co najmniej 20 pracowników PEGIMEKU i gwarantując im zajęcie przez co najmniej rok.

„Rethmann Świdnik” zajmie się najogólniej mówiąc gospodarką

świdnickimi odpadami, ale dopiero po zarejestrowaniu firmy w sądzie.

W pierwszej kolejności Rethmann zapewni wywóz na wysypisko w Rokietnie wszelkich stałych odpadów komunalnych. W przyszłości firma ma zainwestować m.in. w budowę rampy przeładunkowej, zainstalowanie wagi dla pojazdów, sprowadzenie kontenerów o dużej pojemności do transportu odpadów oraz wymianę zużytych i zniszczonych pojemników i kontenerów do zbiórki śmieci.

Zarząd Miasta podpisał też ze spółką „Rethmann Świdnik” umowę o kształtowaniu cen, czyli o zasadach akceptacji przez Zarząd Miasta Świdnika cenników stosowanych przez spółkę.

ZA ROK HANDLOWANIE POD WIELKIM DACHEM

Hala Targowa wypuszcza akcje

Przed rokiem rozpoczęły się pierwsze rozmowy na temat budowy w Świdniku hali targowej. Planowano utworzenie spółki akcyjnej „Hala Targowa”, do której akces zgłosiły Spółdzielnia Mieszkaniowa, PSS „Społem” i Zarząd Miasta. Zmiany prawa spółdzielczego, które weszły w życie jesienią ubiegłego roku

sprawiły, że do powstania spółki doszło dopiero teraz. 28 czerwca br. spisany został akt notarialny założycielski.

Andrzej Ćwiek, prezes spółki akcyjnej „Hala Targowa”: „Na razie do spółki weszło trzech założycieli, z kapitałem 1,05 mld zł. Przewidujemy co najmniej trzykrotną emisję akcji, przede wszystkim w środowisku świdnickim. Mamy nadzieję, że wśród kupujących znajdą się także banki. Pierwsza emisja powinna odbyć się na przełomie sierpnia i września. Montaż konstrukcji stalowej rozpoczniemy w październiku. Nowoczesna hala, o powierzchni 1300 mkw., powstanie w miejscu obecnego baraku, znajdującego się obok targu. Będzie przystosowana zarówno do handlu artykułami spożywczymi (chłodnie) jak i przemysłowymi”.

dan

WKLADY MIESZKANIOWE PO NOWEMU

KONIEC LIST PRZYDZIAŁU MIESZKAŃ

Spółdzielcy zmienili statut

10 czerwca odbyło się zebranie przedstawicieli świdnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. O jego przebiegu rozmawiamy z Andrzejem Ćwiekiem, prezesem SM.

◆ Podczas zebrania przedstawiciele zatwierdzono projekt zmian statutu spółdzielni. Na czym one polegają?

— Po pierwsze nastąpiła zmiana zasady naliczania wkładu mieszkaniowego. Do tej pory wynosił on 10% wartości mieszkania (tylko lokator wpłacał). W myśl nowych zasad wkład, łączony ze spłaconym, zrewaloryzowanym kredytem, stanowić będzie 60-70% aktualnej wartości mieszkania. Inną zmianą polega na większej liberalizacji statutu w stosunku do lokatora, na przykład przy rozliczeniu ze zdawanego mieszkania, przepisywania go na członka rodziny. W statucie znika pojęcie list przydziału. Mieszkania stały się towarami.

Następna zmiana dotyczy ilości przedstawicieli na Walne Zebranie. Dotychczas jeden delegat reprezentował 60 członków SM, natomiast obecnie delegat przypada na 100 członków. Zmniejszeniu uległa też liczba członków Rady Nadzorczej, z 21 do 15 osób. Zatwierdzone zmiany trafiają teraz

do sądu i po zarejestrowaniu wejdą w życie.

◆ W trakcie obrad rozpatrywano odwołania osób wykluczonych ze spółdzielni.

— W tym roku odwołało się 12 osób wykluczonych decyzją RN. W jednym przypadku anulowano decyzję (zadłużenie zostało spłacone), trzy osoby same zmieniły mieszkania na mniejsze, w 7 przypadkach utrzymano postanowienia RN. W moim odczuciu jest to patrzenie na SM gospodarskim okiem. Tolerowanie zaległości w płaceniu czynszu obciąża wszystkich spółdzielców, a my nie mamy już rezerwy, z których można byłoby pokrywać brakujące kwoty.

◆ Zebranie Przedstawicieli dokonało również oceny Zarządu i Rady Nadzorczej...

— Ubiegłoroczna działalność Zarządu i Rady oceniono pozytywnie. Przyjęto też bilans za 1994 rok i — co za tym idzie — udzielono członkom Zarządu absolutorium za ubiegły rok. Dyskusja toczyła się głównie wokół dwu zagadnień — zagospodarowania najmłodszych osiedli i zagubienia architektonicznej koncepcji osiedli przez dogęszczanie,

Dokończenie na str. 2

Makaron z internatu

Od lat między ulicą Łyżwiarską i aleją Lotników Polskich straszy niedokończona budowa. Miał tu być nowoczesny internat dla Zespołu Szkół Technicznych, z wygodną stołówką i dużą salą gimnastyczną. Nie najlepsza sytuacja finansowa WSK oraz przejęcie szkoły przez Kuratorium Oświaty i Wychowania sprawiło, że wstrzymano wykończenie budynków.

Mimo wielu wysiłków nie udało się znaleźć nabywcy, który zechciałby zagospodarować niszczącą budowę. Szansa nadarzyła się, gdy rozpoczęto przyznawanie do tworzenia powiatów. Planowano ulokowanie tu siedziby władz powiatowych. Inny

projekt przewidywał wykorzystanie budynków dla potrzeb modernizowanego lotniska. Niestety, żaden z nich nie został zrealizowany, ale budowę udało się najprawdopodobniej sprzedać. Podpisano już nawet umowę wstępną i w związku z tym zmianie uległ miejscowy plan ogólnego zagospodarowania przestrzennego, dzięki czemu na tym terenie można prowadzić działalność handlową, usługową i produkcyjną. Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że na ponad dwuhektarowej działce powstanie wytwórnia makaronów.

d

„MAKLESIKI” PANI MAKLES

Na łamach „GŚ” pisaliśmy już o wielu literackich próbach świdniczan. Rzadko jednak mamy okazję zaprezentować książkę byłego mieszkańca naszego miasta. Ostatnio dotarł do nas tom wierszy **BARBARY MAKLES** pt. „Maklesiki moje, czyli produkt uboczny twórczości pedagogicznej” (Warszawa 1994).

Pania Barbare Makles pamiętają bez wątpienia doskonale starsi i w średnim wieku świdniczan, albowiem w latach 50. i 60. pracowała ona w świdnickim Liceum Ogólnokształcącym, gdzie dała się poznać jako znakomita polonistka.

Książka składa się z trzech części: od autorskiego wyjaśnienia, wierszy zebranych w cztery cykle i postawia. Z ostatniej (niezakończony, nie podpisany) dowiadujemy się o drodze życia Barbary Hanny z Golaszewskich Maklesowej, która z rodzinnych Suwałk wiodła ją przez Łowicz, Kępno, Uniwersytet Łódzki, Świdnik aż do stolicy; od uczennicy i studentki do zawodu nauczyciela, wreszcie pracownika naukowego warszawskiego Instytutu Badań Pedagogicznych (doktorat w 1976 r.), uczelni Częstochowy i Torunia.

W odczasnym wstępie znajdujemy skromno-nieskromne wyjaśnienie, że „maklesiki” to taki nowy, prywatny „gatunek literacki”.

S. Myk

Równość na szklanym ekranie

Dokończenie ze str. 1
Mieszkańcowa — dodaje WŁODZIMIERZ ZIELIŃSKI, prezes TKS. — Negocjacje trwały długo, ale dzięki nim nie doszło do podziału na świdniczan lepszych i gorszych. Każdemu trzeba umożliwić dostęp do oglądania wybranych programów. Wiele osób przychodziło do nas z prośbą o podłączenie do sieci kablowej. Cieszymy się, że wreszcie be-

dziemy mogli spełnić te prośby. Nasza instalacja jest nowoczesna, bezpieczna, wręcz ekologiczna. Kolejność włączania bloków uzależniona jest od czynników ekonomiczno-technicznych. Nasi specjaliści przygotowali już całkowitą koncepcję okablowania zasobów komunalnych. Ostateczna decyzja zapadnie na zebraniu wspólnot mieszkaniowych.

dan

SKROMNIEJ, ZA TO KONKRETNIE

Dokończenie ze str. 1

Sa podstawy, by sądzić, że i nas nie ominie ta tendencja, zwłaszcza że od pewnego czasu czujemy się obserwowani jako potencjalny partner.

● Jak w tym kontekście traktować spodziewaną wizytę delegacji Eurocoptera?

— Nie sadzę, żebyśmy — myślę o obu stronach — dojrżeli już do rokowań o charakterze strategicznym, natomiast spodziewam się rozmów na temat nawiazania czy też raczej odnowienia kontaktów...

● ...Czyżby rozszerzenie politycznego dialogu na osi Paryż — Berlin — Warszawa o sferę gospodarczą?

— Można by to tak potraktować, aczkolwiek decydującą rolę odgrywa spodziewana koniunktura bądź dekoniunktura. Doskonale się to potwierdza, jeśli skorelujemy historie naszych stosunków z Eurocopterem z ogólną sytuacją w branży. Chcę przez to powiedzieć, że panujący obecnie relatywny optymizm sprzyja myśli o współpracy zamiast konkurencji.

● Mniejsza ilość wystawców prezentujących się w tym roku

na Le Bourget w stosunku do poprzednich wystaw nie potwierdzałyby tego optymizmu.

— Wynika ona jednak nie z pogłębiającego się kryzysu, lecz z postępującej koncentracji.

● Na jakich rynkach powinniśmy w tej chwili szukać swojej szansy?

— Uważam, że musimy doskonale ścisnąć z myślą o rynkach cywilnych, zmierzając do poprawy bezpieczeństwa użytkowania. estetyki, zmniejszenia hałasu. W przypadku SW-4 musimy szybko pomyśleć o wyposażeniu go w dwa silniki.

● Wspomniał pan o Huzarze. Jaka będzie przyszłość naszego śmigłowca wsparcia pola walki?

— W tej sprawie współdziałamy ściśle z wojskiem, które dokona wyboru dostawcy systemów specjalnych. Rozmawiamy z 2-3 poważnymi kandydatami na dostawców tych systemów. Sądzę, że za mniej więcej trzy lata będziemy mieli śmigłowce sprzedawalne również za granicą.

● Kiedy Sokół zostanie wyposażony w zachodnie silniki?

— Wymaga to dużych nakładów na dodatkowe prace konstrukcyjne i badawcze, bez których nie będzie możliwe zasto-

PSYCHOLOG RADZI

Czym skorupka..., czyli jak wychować zdrowego człowieka

Co robić, aby wychować zdrowe — w sensie fizycznym i psychicznym — dziecko?

◆ Trzeba być samemu zdrowym. Zdrowych dzieci nie wychowują niedojrzałe osobowości i psychicznie rodzice. Około 80% przypadków zaburzeń emocjonalnych u dzieci ma swoje źródło w patologicznych relacjach rodzinnych. Powodem tych nieprawidłowych relacji jest niedojrzałość tych, którzy je tworzą.

◆ Trzeba odczuwać potrzeby bycia rodzicami, trzeba chcieć mieć dzieci. Potomstwo nie może być jedynie ubocznym efektem przyjemności wynikających ze współżycia seksualnego lub pewnego rodzaju dodatkiem, który należy mieć i wypada mieć. Pamiętajmy — dzieci wychowuje się „dla świata” a nie dla siebie.

◆ Trzeba od najmwcześniejszych chwil życia dziecka pomagać mu w rozwoju, dawać mu możliwości realizowania swoich niepowtarzalnych i wyjątkowych umiejętności. Pomagamy dziecku w odkrywaniu talentów (nawet tych skromnych) i we właściwym ich wykorzystaniu. Być dla dziecka oparciem i pomocą, być tymi, którzy w każdej chwili gotowi są podać rękę to zadanie rodziców. Ojciec i matka powinni budzić szacunek i miłość z racji tego „kim są”, a nie z racji tego „że są”.

Wakacje z FilmNetem

Dokończenie ze str. 1

muszą zawrzeć z nami odrębną umowę. Miesięczna opłata — oprócz abonamentu — wynosić ma 23 zł.

Zarząd TKS pracuje też nad pakietyzacją programów.

— Jest to wyjściem naprzeciw żądaniom naszych odbiorców — zaznacza MAREK GIELETA, z-ca prezesa TKS. — Wiele osób ze względu na upodobania lub możliwości posiadanej sprzętu chce oglądać jedynie część oferowanych programów. W związku z tym powstaje oferta podstawowa i rozszerzona, różne będą opłaty za jej wykorzystanie.

d

◆ Trzeba tworzyć odpowiednią atmosferę wychowawczą, tzn. taką, w której jest możliwość pełnego rozwoju, w której dziecko czuje się bezpieczne i kochane, w której jest możliwe realizowanie wszystkich istotnych potrzeb psychicznych i fizycznych. Dom rodzinny powinien być miejscem, gdzie dziecko doświadcza „skapania w miłość”, czuje, że jest wartościową i stanowi wartość dla rodziców i opiekunów.

◆ Trzeba traktować dziecko jak partnera w niełatwym procesie „stawania się sobą”, respektując przy tym indywidualny rytm wzrostu i rozwoju, adekwatnie do tego dawać przywileje i przydziały obowiązków.

◆ Trzeba być dla dziecka „towarzyszem podróży”, pomagać mu być dobrym człowiekiem. Należy umiejętnie dozować i wymagania, i opiekę, i bliskość, i swobodę. Nie wolno bać się wyznaczania jasnych i zrozumiałych dla dziecka granic tego, co mu wolno a czego nie wolno oraz stanowczo to egzekwować. Rodzice muszą w odpowiednim czasie stanąć z boku, „odejść”.

◆ Trzeba mieć dla każdego dziecka czas, czas na rozmowę, czas na zabawę, czas na wysłuchanie tego, co ma do powiedzenia. Trzeba być autentycznie zainteresowanym dzieckiem, liczyć się bowiem jakoś relacji a nie ich ilość.

◆ Trzeba odpowiednio motywować dziecko do samoaktywności, która jest wstępem do najpiękniejszego procesu własnego życia — do samorealizacji, nie szczędząc pochwał i nagród, unikając kar. Trzeba pamiętać, że dla dziecka najdotkliwszą karą jest brak obiecanej nagrody.

◆ Trzeba przyjmować dziecko takim, jakie jest, unikając porównań i złudnych wizji. Nie wolno przenosić na dziecko własnych nie spełnionych ambicji. Nie wolno próbować stworzyć doskonalszego obrazu samego siebie.

◆ Trzeba kochać dziecko i to kochać miłością mądrą i dojrzałą, tak jak odpowiada rozum i czuje serce.

Katarzyna Świder
psycholog

Spółdzielcy zmienili statut

Dokończenie ze str. 1

budowę tzw. plomb. Szczególnie dotyczy to osiedla Wschód. Delegaci dyskutowali też o wkładzie spółdzielni w życie kulturalne miasta.

Na zakończenie obrad przyjęto dwa wnioski: pierwszy, by wystąpić do naczelników władz państwowych i spółdzielczych o odwołanie się do polityki państwa, drugi, by wzorem innych miast wprowadzić dodatki mieszkaniowe dla wszystkich ubogich mieszkańców, a nie tylko dla tych, którzy nie mają zaległości w opłatach czynszowych.

dan

RADA NADZORCZA SM

Jerzy Marcuk — przewodniczący, Stanisław Mazur — wiceprzewodniczący, Henryk Książek — sekretarz oraz Zygfryd Juszczyński, Zygmunt Kozak, Wiktor Jargiello, Jerzy Walecki, Eugeniusz Hamerla, Zbigniew Jaworski, Kazimierz Baryła, Klaudiusz Kołodziej, Mariusz Bratkowski, Jan Jabłoński, Czesław Młynarczyk, Anna Budzicz, Andrzej Kiliński, Marian Magnowski, Tadeusz Sikora, Stanisław Blicharz, Jan Jasiński i Wacław Szuryga — członkowie.

KOMUNIKAT ZARZĄDU MIASTA ŚWIDNIKA

Zarząd Miasta Świdnika informuje, iż w dniu 3 lipca 1995 r. (poniedziałek) o godz. 15.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Świdniku przy ul. Kard. St. Wyszyńskiego 15 odbędzie się spotkanie z przedstawicielami Spółdzielni Mieszkaniowych, Społecznych Komitetów Budowy, przedstawicielami mieszkańców ulic.

Na spotkanie zapraszamy przedstawicieli Spółdzielni Mieszkaniowej ISKRA, Spółdzielni Mieszkaniowej MERKURY, przedstawicieli mieszkańców ulic: Marusza, Łamanej, Drewnianej, Leśnej, Jagielly, Szklarnianej, Wrzosewej, Kasztanowej (strona zach.), Koło, Partyzantów (odcinek do ul. Dworcowej).

Podczas spotkania omówione zostaną zasady budowy infrastruktury komunalnej w roku 1995 wynikające z podjętej w tym zakresie decyzji przez Zarząd Miasta Świdnika.

z-ca burmistrza miasta Świdnika
mgr inż. Krzysztof Domański

WYDZIAŁ TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO I SPEDYCJI WSK „PZL-ŚWIDNIK” S.A.

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż n.w. środków transportu:

1. Przyczepa typu A1 — 557,4 do przewozu paliwa, rok produkcji 1986, cena wywoławcza 1000,00 zł.
2. Samochód specjalny typu URAL 375D APA, nr fabr. 1275778, rok produkcji 1976, cena wywoławcza 5000,00 zł.
3. Cysterna do przewozu bitumitu typu CNB, nr fabr. 926, rok produkcji 1987, cena wywoławcza 5000,00 zł.
4. Stół probierczy typu ELTE-B przeznaczony do sprawdzania parametrów silników, rozruszników, prądnic, świec zapłonowych, rok produkcji 1984, nr fabr. 1709, cena wywoławcza 2000,00 zł.
5. Samochód osobowy FSO-1500, nr fabr. 1050724, rok produkcji 1986, cena wywoławcza 2000,00 zł.
6. Samochód osobowy typu TOYOTA COMBI, nr fabr. M0122/702344, rok produkcji 1990, cena wywoławcza 20.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 1995.07.11 o godz. 10.00 w świetlicy Wydziału Transportu Wewnętrznego i Spedycji. W/w środki transportu można oglądać we wszystkie dni tygodnia oprócz wolnych sobót i świąt w godz. 9.00—13.00 w siedzibie transportu PTW (za warsztatami szkolnymi). Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa w czasie oglądania oraz w dniu przetargu do godz. 8.00.

Wszelkich informacji udzieli K-k Wydz. PTW/180, tel. centr. 51-20-61 wewn. 64-91.

Rozm. Jan Mazur

6.15 zbiórka, 6.30 - start. Objuczony do granic możliwości „Sokół” ciężko odrywa się od ziemi. Jeszcze w ostatniej chwili do setek kilogramów materiałów propagandowych, sprzętu wideo, modeli, dokładamy stojak pod tablicę informacyjną. Kierujemy się na Zachód.

Po mniej więcej dwóch godzinach lotu lądujemy w Poznaniu. Jeszcze półtora godziny i siadamy w Berlinie. Stolica Niemiec wita nas uśmiechami mechaników znających doskonale polski śmigłowiec i część jego pasażerów. Następny skok - nieco ponad godzinny - do Hannoveru.

Między kominami Ruhry

Najdłuższy odcinek lotu jest zarazem najmniej przyjemny. Bardziej wisimy niż lecimy, niecałe sto metrów nad ziemią. Wokół chmury, deszcz i mgła. Wydaje się, że widać tyle, co na wyciągnięcie ręki. Pilot OPL-u Leszek Koc z ożywieniem dyskutuje z siedzącym obok Jarosławem Rybackim. Między kominami Dortmundu szukają najkrótszej drogi do Antwerpii. Pod nami wypadek. Trzy ciężarówkę szczipione po zderzeniu tamują ruch na autostradzie. U nas tłok z pewnością mniejszy, ale nastroje niewiele lepsze. Za chwilę pojawia się niemiecki śmigłowiec policyjny. Nagle wyrastają przed nami kable sieci wysokiego napięcia. Sokół wykonuje skok i znajdujemy się szczęśliwie po drugiej stronie przeszkody.

Ten, który rzuca dłonią

Dawno temu, duże flamandzkie miasto portowe zostało sterroryzowane przez olbrzyma. Znalazł się jednak śmiały, który pokonał potwora, a na znak zwycięstwa obciął mu prawą dłoń i wrzucił ją w nurt portowego kanału. Od tego czasu wdzięczni mieszkańcy nazwali swoje miasto Antwerpen - „Ten, który Rzuca Dłonią”.

Antwerpia zaskakuje niezrozumiałym językiem flamandzkim. Na szczęście wielowiekowe kontakty handlowe sprawiają, że nie ma problemu z dogadaniem się po angielsku. Trafiamy do dzielnicy żydowskiej, gdzie mieszkają słynni na cały świat jubilerzy, zajmujący się obróbką diamentów. Starannie pielęgnujący tradycję nie pojawiają się na ulicy inaczej, jak w długich chałatach, kapeluszach, białych skarpetach do kolan, ze starannie ufryzowanymi pejsami opadającymi do ramion i tańs zwiastującymi zza pasa. Dla Polaka widok niezwykle, przenoszący na warszawską, bądź krakowską przedwojenną ulicę.

Le Bourget

Paryż wita chłodem i deszczem. Oczywiście nie mamy żadnych ciepłych ubrań. Przecież lecieliśmy do ciepłej Francji.

Zajmujemy największą część stoiska Polskiego Przemysłu Lotniczego: 40 z około 140 metrów kwadratowych. Sokół jest ustawiony vis a vis Centrum Prasowego. Trudno go przeoczyć przechodząc z Centrum na lotnisko.

Szefowej reklamy, Eli Woźniak nie podoba się tradycyjny wygląd naszego stoiska: - Trzeba pomyśleć o zmianach. Zrobimy trochę zdjęć, nakręcimy na wideo najciekawsze rozwiązania i spróbujemy zmienić coś w przyszłości. Pociągamy się, że świdnicka ekspozycja odbiega przynajmniej jasną kolorystyką od stalowo-szarej mody.

Trzy kręgi

Praca na stoisku organizuje się na trzech poziomach. Centrum stanowią zmieniający się na dyżurach dyrektorzy. Ich umawia się na spotkania, do nich przyprowadza najważniejszych rozmówców. Drugi krąg stanowią Tomasz Bylica, Andrzej Stachyra i Andrzej Koper, którzy są ekspertami w sprawach technicznych, przysługują pod ostatnie uzgodnienia. Reszta obsługi stoiska załatwia sprawy wynikające ze stałego podziału stref językowych bądź krajów i pełni rolę „selekcjonerów”, orientujących się w tym, kogo skontaktować z decydentami, a kogo „spławić” już na wstępie. W sytuacji stałego obłożenia stoiska przez tłumy chętnych do rozmów, taka selekcja jest niezbędna.

Jako selekcjoner „sprzedaje” co najmniej kilka śmigłowców dziennie. Jakis młodzieniec z Monte Carlo potrzebuje od zaraz 15 a nawet 20 śmigłowców. Obywatel Chile specjalizuje się w oglądaniu filmów o śmigłowcach ratowniczych. Wicepremier Malezji poszukuje chętnych do sfilowania się na ich tle. Mimo nawału pracy trudno odmówić wiceszefowi rządu zaprzyjaźnionego kraju. Tajemniczy Turek skupuje lata-

jące czołgi. Ktoś, kto już - miał kupić nasz helikopter oddał się nagle bez słowa. Poinformowany o tym dyrektor Ryszard Cukiernik nie kryje rozczarowania: - Pewnie poszedł dobrać trochę pieniędzy.

Nie sprzedajecie helikopterów

Shown Coyle - amerykański pilot doświadczalny, autor wielu artykułów zamieszczanych w najpoważniejszych pismach fachowych. Jednym zdaniem - człowiek z branży. Historię jego przygody z Sokółem opowiada Andrzej Stachyra: Shown pojawił się u nas cztery lata temu. Obejrzał śmigłowiec i zapytał, czy nie mógłby się nim przelecieć. Nie krył przy tym sceptycyzmu co do wartości maszyny. Później był drugi raz. Wreszcie Shown dojrzał do tego, żeby powiedzieć: - Przepraszam, macie lepszy śmigłowiec niż sami myślicie. Początkowo nie wierzyłem, że ktoś spoza Ameryki i Europy Zachodniej potrafi zbudować dobrą maszynę. W dodatku ten wirnik kręcący się w odwrotną stronę niż wszystkie znane mi do tej pory...

Shown jest dziś stałym gościem świdnickich stoisk wystawowych. Rozmawia z odwiedzającymi je pilotami, potencjalnymi kontrahentami, zwraca uwagę na szczegóły rozwiązań technicznych, których nie widać na pierwszy rzut oka, a które stanowią o wartości i oryginalności naszego śmigłowca.

- Tak naprawdę nie sprzedajecie helikopterów - mówi Shown Coyle - sprzedajecie wieloletnie doświadczenie, własną myśl techniczną, tysiące godzin wylatanych na wszystkich szerokościach i długościach geograficznych, we wszelkich możliwych warunkach klimatycznych i atmosferycznych. Za wami stoi 7000 maszyn różnych typów wyprodukowanych w ciągu 40 lat. Takimi imponującymi liczbami nie każdy może się pochwalić. A przy okazji oferujecie tani, niezawodny, szybki i bezpieczny środek transportu - śmigłowiec.

John Piasecki, wiceprezes Piasecki Aircraft Corporation do spraw kontraktów, przyjechał na Le Bourget z Frankiem juniorem. Ojciec Frank - głowa rodziny i wyłączny agent handlowy „PZL Świdnik” w obu Amerykach i basenie Pacyfiku - rzadko już opuszcza rodzinną rezydencję. John traktuje Sokola prawie jak swoją własność: - Trzeba zmienić wentylatory - powiada po chyba setnych oględzinach kabiny pilotów - wyglądają jak z lat 50.

Długie godziny spędzone w pokoju rozmów naszego stoiska nad stertą papierów bracia Piaseccy przerywają tylko na chwilę. To co w końcu mi robimy? - pyta John pokazując mi niewielki folder wydany pod hasłem Polski Przemysł Lotniczy. Na stronie, która ma być wizytówką „PZL Świdnik” zdjęcie, a na nim szybujący PW-5. Dla Johna - skandal. Jego świat zaczyna się i kończy na śmigłowcach.

Białe plamy nabierają kolorów

Peter Wernli - lat około 65, Szwajcar, dziennikarz. Ma osobliwą pasję i stosunek do niej istic szwajcarski. Peter chciałby wydać encyklopedię śmigłowców. Nie w tym roku, to za lat pięćdziesiąt. Dla Polaka postrzegającego świat jak kalejdoskop - perspektywa astronomiczna. Dla Szwajcara traktującego czas w kategorii naturalnej zmiany pokoleń - normalna.

Siedzimy na tarasie Centrum Prasowego Le Bourget. Peter wyciąga laptopa. Zaczyna się podróż po jego encyklopedycznym świecie:

- Tu mam spis treści: śmigłowce, fabryki, biografie. W sumie 600 haseł. Jedne opatrzone komentarzami na kilka stron, inne pozostające tylko hasłami. Czasem zdobędę nazwisko, datę lub wydarzenie. Wszystko notuję w nadziei, że kiedyś ułożę się w logiczną całość. Czasem, jak dziś, mam okazję coś dodać, uzupełnić, wyprostować.

kontrowersyjne w swoim czasie) Centrum Pompidou, uroczą Montmartre - wszystkie te atrakcje oglądamy w ciągu dwóch wycieczek trwających w sumie cztery, góra pięć godzin. Paryż nie trafia mi do przekonania. Nieprawdopodobnie zatłoczony, hałaśliwy, poza nielicznymi miejscami raczej tradycyjnie zabudowany.

Inny młody człowiek wyjechał z Polski z rodzicami w czasie stanu wojennego. Mówi doskonale po polsku, chociaż słychać już francuski akcent. Pyta, czy nie dałoby się załatwić pracy dla inżyniera lotniczego w jakimś polskim zakładzie bądź instytucji badawczym. Krótkie porównanie zarobków studi nico jego zapala.

Jehuda Borovik z izraelskiego magazynu lotniczego „Biaf” ma nie tylko polskie nazwisko, ale i pochodzenie. Jego matka mieszkała w Grodnie, ojciec urodził się w Wilnie. Jakże to rejon Polski? - pyta Jehuda - Nigdy tam nie byłam.

Podczas tegorocznego Le Bourget po raz pierwszy prezentujemy linię anodowania i alodynowania. Są również przykłady współpracy z Aerospatiale, Airbusem, Piperem, Lordem.

Dyrektor Andrzej Kukielka jest zadowolony z obecności oferty kooperacyjnej: - Powinniśmy w przyszłości jak najszerzej prezentować nasze możliwości, zwłaszcza, że mamy już wiele do zaproponowania. Widać również duże zainteresowanie współpracą ze strony producentów, od których moglibyśmy wiele się nauczyć. Na przykład „Lord”, którego oceniam pod względem technologii i organizacji jako firmę dwudziestego pierwszego wieku.

LE BOURGET BEZ KRAWATA

Peter wybiera kursorem hasło „Polska”. Potem wywołuje spis nazwisk: Witkowski, Brzóska, Kamiński. Witkowskiego zna od lat. Przy Brzósce tylko nazwisko. Oczy robią mu się okrągłe, kiedy mówi, że znalazł inżyniera Kamińskiego. Czuję się jak przybysz z innej planety lub odkryty drogowy zabytek, kiedy opowiadam mu rzeczy, których byłem świadkiem, a które dla niego stanowią wyzwanie, przyciągają, jak wyjaśnianie tajemnicy Inków. Zachwy-

Z ostatniego piętra Centrum Pompidou miasto wygląda jak morze kamienie pamiętających początek wieku, z których wyrastają wysepki Wieży Eiffla, katedry Notre Dame i kilku innych budynków. Dopiero kameralna Montmartre nasuwa myśl, że obiekt westchnień artystów całego świata może dać się lubić. Zresztą Paryż „dla ludzi” zaczyna się poza obrębem Periferique - autostrady okalającej centrum miasta.



Sokół jest coraz lepiej znany lotniczemu światu. Zwiedzających tegoroczny Salon Paryski intrygował napis United India Airways Limited - nazwa nowego użytkownika wystawionej maszyny zbudowanej zgodnie z wymogami certyfikatu amerykańskiego.

fol. Jan Mazur

ca się, kiedy mówię, że możliwe jest zrobienie zdjęcia oryginalnego silnika śmigłowca SM-1.

Cztery godziny Paryża

Wystawowy dzień zaczyna się śniadaniem w hotelu. Za piętnaście ósma wyruszamy samochodem w kierunku lotniska. Francuzi również jadą do pracy, więc co chwila zatrzymujemy się w korku. Korek, to na zachodzie Europy miejsce, w którym spędza się sporą część życia. Można tu dokończyć majki albo przeczytać gazetę.

Tuż przed dziewiątą jesteśmy na stoisku. Ruch zaczyna się o dziewiątej, kończy około osiemnastej. Bywają dni, że nie ma czasu na wyjście z hali, żeby zorientować się, jaka na bożym świecie panuje pogoda. O osiemnastej zaczynamy związać interes. Tym razem już po pół godzinie trafiamy do hotelu. Około dwudziestej schodzimy na kolację. Nie da się powiedzieć, żeby kelnerzy związali się jak w ukropie. Na przystawkę cykorii polana octem z oliwą, potem befszyk tak żywy, że trzeba polować na niego po talerzu lub cynadry płukane, tyle że z pewnością nie w wodzie. Na deser zakalcowane ciasto. Do tego wino szumnie nazwane stołowym i woda nieodmiennie nasuwająca kranowe skojarzenia smakowe. Słynna francuska kuchnia! Zgodnie stwierdzamy, że niektóre konfiguracje smakowe nie przeszłyby nam w domu przez gardło.

Wreszcie o dwudziestej drugiej zaczyna się nasz czas wolny. Nie wszyscy mają siłę, żeby wsiąść do busa i jechać na wycieczkę do miasta. Pola Elizejskie z Łukiem Tryumfalnym, supernowoczesna dzielnica La Defense, Sekwana, katedra Sacre Coeur, ekstrawaganckie (i

Wilno - gdzie to w Polsce?

Podczas pracy na stoisku zaskakuje duża liczba Francuzów mówiących, a przynajmniej rozumiejących po polsku. A to przechodzący policjant powie: dzień dobry, a to inżynier z poważnej firmy francuskiej dochodzi do wniosku, że chociaż urodził się we Francji i nigdy nie odwiedził ojczyzny rodziców, to łatwiej mu będzie znaleźć polskie niż angielskie słowa.

Do Zgorzelca wpadamy o wpół do jedenastej wieczorem, po dwunastu godzinach jazdy z Paryża peugeotem 405. Sokół wróci dopiero za trzy dni, po serii pokazów w Niemczech. Przed nami jeszcze osiem godzin mordegi przez polskie drogi. W barze przy stacji benzynowej zamawiam od razu podwójną fasolkę po bretońsku. Dobrze wiem, że na szczęście tylko z nazwy przypomina francuskie jedzenie.

Jan Mazur



Zakład Doskonalenia Zawodowego w Lublinie

oraz

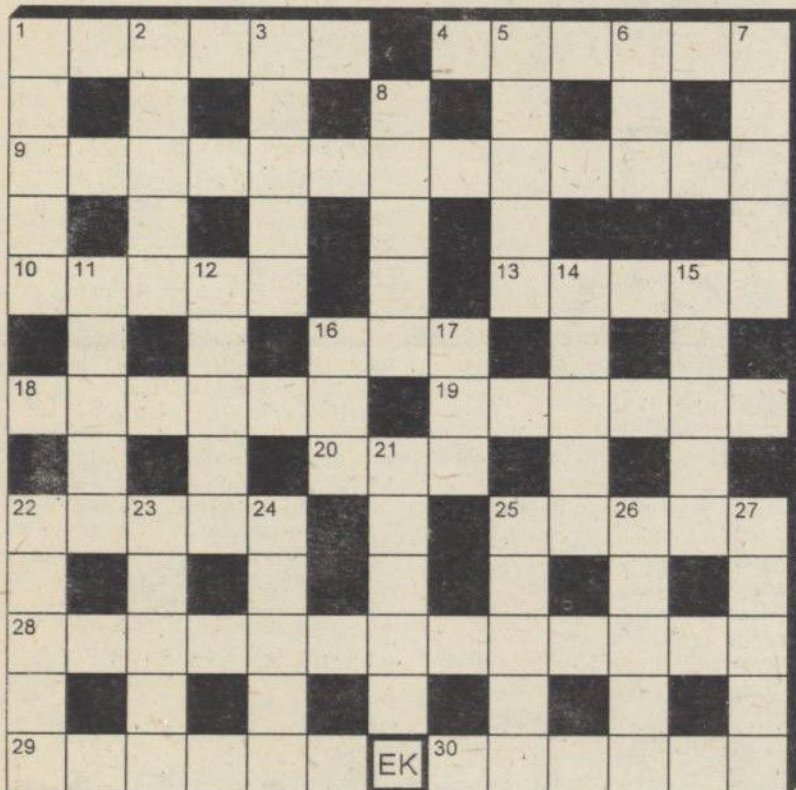
Ośrodek Szkoleniowy w Świdniku zapraszają do uczestnictwa w organizowanych kursach

- księgowości spółek i małych firm wraz z obsługą komputera
- podstaw księgowości z obsługą komputera
- sekretarek z maszynopisanem i obsługą komputera
- agentów celnych
- podstaw krawiectwa
- spawania elektrycznego i gazowego - szkolenie intensywne 3 tygodniowe
- kierowców wózków transportowych
- operatorów komputera IBM - podstawy obsługi systemu Windows
- Średnie Studium Zawodowe dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych i szkół podstawowych

Wszelkie informacje można uzyskać w:

Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w Lublinie, ul. Królewska 15, tel. 279-65, 227-41 oraz Ośrodku Szkoleniowym w Świdniku, ul. Kopernika 9a (Szkoła Podstawowa nr3) tel. 51-60-40w godz. 12-16

KRZYŻÓWKA nr 22



POZIOMO: 1) dwukołowy pojazd konny do jazdy na stojąco, 4) robotnik folwarczny pracujący przy koniach, 9) obliczanie wartości majątku na podstawie osiąganego dochodu i aktualnej stopy procentowej, 10) efekt przemieszcza-

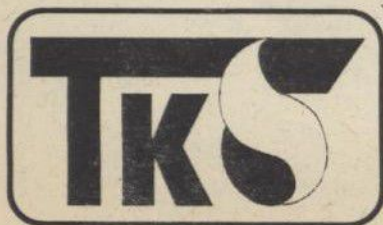
nia się mas powietrza, 13) trawa zebrana z ostatniego pokosu łąki, 16) przestrzeń w maks. zasięgu wzroku, 18) bez niej drzwi jak żołnierz bez karabinu, 19) ozdoba z piór przypinana do wysokiej fryzury lub nakrycia głowy, 20) w nim

wszystko jest przyjemnością, 22) bicie karty młodsza z posiadanych, przy założeniu, że przeciwnik nie przebijie lewy, 25) narzędzie w ręku masarza, 28) zawór w silniku spalinowym, który umożliwia połączenie wnętrza cylindrów, 29) układ czterech kart w pokerze, 30) państwo w południowo - środkowej Afryce.

PIONOWO: 1) fragment marynarki, 2) dawniej podójny podatek, 3) jego praca polega na udawaniu innych, 5) 21 punktów karcianych, 6) a po dniu przychodzi ..., 7) długi pęd roślinny charakterystyczny dla lasu tropikalnego, 8) Lotnicy Polscy mają ją w Świdniku, 11) jedna z głównych religii świata, 12) znak na monetach tureckich i tatarskich, z tytułem sułtana, 14) niezbędna do przygotowania placek ziemniaczanych, 15) ognisko górskie, 16) jeśli „... Młodzieży” - to żaglowiec szkolny, 17) skutek wybuchu bomby na ziemi, 21) zbieranie przez psa ubitej zwierzyny, 22) nie dożył niedzieli, bo w sobotę stracił łeb, 23) hazardowa gra w karty, 24) „kawal” drogi lub czasu, 25) bohaterka opery G. Pucciniego o takim samym tytule, 26) zespół ludzi odpowiedzialnych za przygotowanie i przeprowadzenie określonej akcji, 27) „rozrusznik” w dawnych pojazdach samochodowych.

(ek)

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 13 lipca. Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki nr 19 otrzymuje p. Elżbieta Pasternak, którą prosimy o kontakt z redakcją. Sponsor nagród: Księgarnia Gemini, ul. Niepodległości 11.



PIĄTEK 30.06.95

17.30 - Program dnia
17.35 - „Kraina przygód” - blok filmów dla dzieci
18.30 - Serwis informacyjny - wyd. tygodniowe
18.45 - „Weekend z książką”
19.00 - ZA WSZELKĄ CENĘ - telenowela prod. brazył. - odc. 1
19.30 - TELEWIZJA 101 - serial prod. USA - odc. 1
20.20 - UCIECZKA NA ATENĘ - film wojenny prod. angielskiej
22.15 - „NOCNE STUDIO”
22.45 - Serwis informacyjny - wyd. tygodniowe - powt.
23.00 - FRANKENSTEIN - film fab. prod. USA
00.10 - Program na sobotę

SOBOTA 1.07.95

15.25 - Program dnia
15.30 - „Kraina przygód” - blok filmów dla dzieci
17.00 - ZA WSZELKĄ CENĘ - telenowela prod. brazył. - odc. 2
17.30 - TELEWIZJA 101 - serial prod. USA - odc. 2
18.30 - „Tydzień w mieście”
18.40 - „NIE SAMYM CHLEBEM” - program społ.-katolicki
19.00 - ZA WSZELKĄ CENĘ - telenowela prod. brazył. - odc. 3
19.30 - TELEWIZJA 101 - serial prod. USA - odc. 3
20.20 - PAMIĘTNY PIĄTEK - film fab. prod. ang.
22.25 - WYDZIAŁ ZABÓJSTW - serial sensac. prod. USA - odc. 1
23.15 - ZŁOWROGI RAJ - serial prod. brazył. - odc. 1
23.45 - Program na niedzielę

NIEDZIELA 2.07.95

16.25 - Program dnia
16.30 - „Kraina przygód” - blok filmów dla dzieci

REPERTUAR KINA „LOT”

29 czerwca - Quiz show - prod. USA, od lat 15, godz. 18.00; Młode wilki - prod. pol. od lat 15 godz. 20.15
30 czerwca - Lassie - prod. USA, od lat 12, godz. 18.00; Quiz show - godz. 20.15; Młode wilki - godz. 22.30;
1-2 lipca - Lassie - godz. 16.00; Młode wilki - godz. 18.00, 20.15;
3-31 lipca - kino nieczynne

USŁUGOWY ZAKŁAD INSTALACJI SANITARNYCH WOD - KAN I C.O.

Świdnik, ul. Kopernika 14/89, tel. 514-813

- montaż instalacji wodnej i centralnego ogrzewania z polipropylenu nowoczesną metodą zgrzewów termicznych;
- remontu instalacji (przygotowanie pod glazurę);
- przyłącza wodne i kanalizacyjne;
- montaż wodomierzy.

R-99

GABINET KOSMETYCZNY KOSMETYKA - MASAŻE - SOLARIUM

Licencjonowany Gabinet Kosmetyczny poleca usługi odmładzające oraz upiększające twarzy i całego ciała

- Mini Lift, Thermolift, Myo Lift
- peeling biologiczny
- eksfoliacja
- maski kalogenowe, parafinowe z placentą
- pojedynianie biustu
- usuwanie zbędnego owłosienia
- bezbolesne przekłuwanie uszu
- kuracje wzmacniające naczynka krwionośne

MASAŻ NA ROZSTĘPY I CELLULITIS

Świdnik, ul. Pionierska 20 (szeregowce za „Kłosem”) czynne w godz. 8.00-20.00, tel. 68-41-12

R-21

GABINET GINEKOLOGICZNY

SPECJALISTYCZNY GABINET LEKARSKI "MEDKOMP"

poniedziałek

lek.med. W.Walkiewicz

wtorek

spec. ginekolog-położnik

czwartek

środa

lek.med. J.Kowalczyk

piątek

ginekolog-położnik

Zapraszamy w godz. 17 - 19

**Świdnik ul. Norwida 2
(z tyłu za nowym szpitalem)**

WYPOŻYCZALNIA GIER TV PEGASUS - NINTENDO

Sprzedaż gier telewizyjnych, joysticków i kaset z grami

Ponadto w ofercie:

Sprzedaż komputerów COMMODORE, AMIGA, IBM PC
Programy i gry na komputery COMMODORE, ATARI, IBM PC
Akcesoria, książki i prasa komputerowa

SKLEP KOMPUTEROWY

Świdnik, ul. Wyszyńskiego 14
tel. 51-34-61 wew. 36

ZAPRASZAMY!

UWAGA! Prowadzimy sprzedaż ratą!

R-85

KOMPUTERY IBM PC

Oprogramowanie dla firm, sklepów i hurtowni
Akcesoria i części komputerowe
Taśmy, tusz i papier do drukarek
Doradztwo

Księgarnia Informacyjna

RATY I LEASING

SKLEP KOMPUTEROWY

ENTER s.c.

Świdnik, ul. Wyszyńskiego 14
tel. 51-34-61 wew. 36

R-84

UWAGA WĘDKARZE!

Sklep zoologiczno - wędkarski

"KAROL"

oferuje sprzęt wędkarski

NA RATY
BEZ ŻYRANTÓW

Świdnik
ul. Wyspiańskiego 14

R-108



RELACJA Z VII KRAJOWEGO ZJAZDU DELEGATÓW

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

„Solidarność” znów w Olivii

Piętnastu delegatów z naszego regionu wzięło udział w obradach VII Krajowego Zjazdu Delegatów, który odbywał się od 8 do 10 czerwca br. w hali „Olivii” w Gdańsku.

Obrady poprzedziła msza św. w Katedrze Oliwskiej, celebrowana przez arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego — duszpasterza ludzi pracy. We mszy uczestniczył Lech Wałęsa.

W swojej homilii arcybiskup Gocłowski powiedział m.in.:

„NSZZ Solidarność jest współtwórcą jeśli nie twórcą tego nowego cudu nad Bałtykiem, czy może lepiej powiedzieć cudu nad Wisłą, który przyniósł ze swoimi wodami nad Bałtyk i zniwolonych Polaków i tu rodziła się wielka narodo solidarność, która oparta na ewangelicznych wartościach odrzucając metodę zbrodniczego komunizmu depczącego godność człowieka, a nawet zabijającego jego ciało, chciał zabić jego duszę — ta Solidarność odrzuciła przemoc, odrzuciła niewiary, ukłękła przed Bogiem, ale ukłękła i przed człowiekiem i ta postawa złamała komunizm i przyniosła wolność nie tylko Polsce, ale wszystkim krajom, które dźwigały totalitarne zniewolenie. Nienormalne państwo musi być normalne, nienormalna gospodarka musi stać się normalną, a przede wszystkim musimy uczyć się żyć w systemie państwa demokratycznego, ponieważ jest to niezwykle trudne. Najłatwiej odsunąć od siebie odpowiedzialność, zrzucając wszystko na tych, którzy byli u początku przemian, samemu przebrać się w toż demokratycznych polityków i rządzić dzisiaj wolną, demokratyczną Polską”.

Pierwszy dzień obrad, którym przysłuchiwali się licznie przybyli goście z kraju i zagranicy, przebiegł pod znakiem sprawozdań Komisji Krajowej i Krajowej Komisji Rewizyjnej oraz dyskusji nad nimi.

Komisja Krajowa otrzymała od delegatów absolutorium. W godzinach wieczornych przystąpiono do wyborów przewodniczącego Komisji Krajowej. Kandydowały trzy osoby: Marian Krzaklewski, Barbara Niemiec z Regionu Małopolska i Eugeniusz Szumiejko z Dolnego Śląska. Na 355 ważnych głosów Marian Krzaklewski otrzymał 275, Barbara Niemiec — 23, Eugeniusz Szumiejko — 54.

Drugi dzień poświęcono dyskusji nad projektami uchwał i wyborem do Komisji Krajowej. O 54 miejsca mandatowe ubiegało się 73 kandydatów. Pełna reprezentacja wyłoniono dopiero po III turze głosowania. Z naszego Regionu we władzach krajowych znaleźli się wszyscy wystawieni kandydaci: JACEK GRUDZIŃ, JÓZEF KACZOR i MARIAN KRÓL.

W trzecim dniu po jednej turze głosowania wybrano piętnastoosobową Krajową Komisję Rewizyjną. Nasz Region nie wystawił kandydata.

Punktem centralnym tego dnia była prawie dwugodzinna wizyta Lecha Wałęsy. Związkowcy zadali szereg pytań, niekiedy bardzo ostrych (były pretensje o tolerowanie władzy komunistów, o brak zdecydowanej reakcji na wydarzenia podczas pikiety 26

maja). Prezydent niezmiennie odpowiadał, że trzeba prowadzić walkę demokratycznymi metodami, nie można dopuszczać do tego, by Polak bił się z Polakiem. W zamian proponował tworzenie wspólnego bloku politycznego sił proreformatorskich. Obiecał też, że skorzysta ze swojej inicjatywy ustawodawczej, jeśli związkowcy przedstawia mu projekt ustawy uwłaszczeniowej, obiecał również zawetować ustawę o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych. Nie wypowiadał się natomiast wyraźnie czy będzie się ubiegał o fotel prezydencki.

Po wizycie prezydenta i otwarciu VI Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego delegaci kontynuowali dyskusję. Skupili się na następujących zagadnieniach: — obywatelski projekt konstytucji, — uwłaszczenie społeczeństwa (w pierwszym dniu obrad temat ten referował prof. Adam Bielecki z KUL), — polityka prorodzinna (ochrona rodzin przed ubóstwem i wzrost wynagrodzeń realnych), — redukcja bezrobocia, — powszechny dostęp do usług medycznych, oświaty i kultury, — zapewnienie godziwych świadczeń z ubezpieczenia społecznego.

Powyższe zagadnienia uznano za najważniejsze cele Związku na najbliższą kadencję.

Nie podjęto decyzji o utworzeniu partii politycznej na bazie „Solidarności”. Nie zapadła też decyzja o poparciu jakiegokolwiek kandydata na prezydenta RP. Delegaci ustalili natomiast, iż sprawa zostanie rozstrzygnięta na Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Delegatów, który odbędzie się przed wyborami prezydenckimi najprawdopodobniej we wrześniu.

U.R.

POWSTAJE UKŁAD ZBIOROWY PRACY

Po wielu perypetiach związanych z wyłonieniem reprezentacji pracodawców, 16 maja br. w Warszawie w zakładach „Rawar” rozpoczęły się rozmowy na temat układu zbiorowego pracy dla przemysłu zbrojeniowego i lotniczego.

Stronę pracodawców reprezentuje Związek Pracodawców Przemysłu Obronnego i Lotniczego. Po stronie związkowej obecni byli przedstawiciele związków zawodowych działających w zakładach naszej branży.

NEGOCJACJE ROZPOCZĘTE

Pierwsze spotkanie poświęcono ustaleniu stron układu. Reprezentacja pracodawców nie budzi wątpliwości.

Reprezentacja związkowa przedstawia się trochę bardziej skomplikowanie. „Solidarność” reprezentują przedstawiciele Sekcji Krajowych Przemysłu Lotniczego i Zbrojeniowego. Związki zrzeszone w OPZZ reprezentowane są przez Sekcję Krajową Przemysłu Zbrojeniowego Federacji Metalowców, Związek Pracowników Przemysłu Elektromaszynowego oraz Sekcję Przemysłu Chemicznego.

UCHWAŁA PROGRAMOWA

VII KRAJOWEGO ZJAZDU DELEGATÓW (CZ. I)

W KIERUNKU OBRONY LUDZI PRACY

W XV rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” potwierdzamy wierność wartościom, które są fundamentem Solidarności. Są to prawda, szacunek dla ludzkiej godności, wolność i patriotyzm. Potwierdzamy wolę budowania stosunków społecznych w oparciu o katolicką naukę społeczną i uznajemy za swój podstawowy obowiązek skuteczną obronę interesów pracownika i jego rodziny. Nasza wizja państwa opartego na tych wartościach znalazła swój najpełniejszy wyraz w obywatelskim projekcie konstytucji RP.

W rozpoczynającej się kadencji Związek będzie kontynuował zadania wyznaczone uchwałami programowymi poprzednich zjazdów, a w szczególności w uchwale programowej IV KZD i uchwale nr 8 VI KZD.

CELE DZIAŁANIA

Podstawowym zadaniem Solidarności jest ochrona godności ludzi pracy i troska o utrzymanie, a w miarę rozwoju gospodarczego państwa — podnoszenie jakości oraz poziomu materialnego życia ich rodzin, a także zapewnienie możliwości awansu w strukturze społecznej.

VII KZD uznaje, że najważniejszymi celami Związku w obecnej kadencji są:

1. upowszechnienie własności poprzez uwłaszczenie społeczeństwa,
2. wzrost wynagrodzeń realnych,
3. ochrona rodzin przed ubóstwem,
4. redukcja bezrobocia,
5. zapewnienie powszechnego dostępu do usług medycznych, oświaty i kultury,
6. zapewnienie godziwych świadczeń z ubezpieczenia społecznego.

METODY I ŚRODKI

1. Upowszechnienie własności poprzez uwłaszczenie społeczeństwa.

Panujący w Polsce przed 1989 r. ustrój nie dawał obywatelom prawa własności do wytwarzanego przez nich majątku narodowego, a realizowany obecnie proces

przekształceń własnościowych nadal pozbawia większość obywateli naszego kraju możliwości udziału we własności wytworzonego przez nich majątku. Jest to przyczyną rosnącego niezadowolenia społecznego ze sposobu transformacji gospodarki. W celu dokonania dalszych zmian ustroju społeczno-gospodarczego naszego kraju niezbędne jest przeprowadzenie powszechnego uwłaszczenia obywateli. Stwarza ono warunki do:

- 1) upodmiotowienia gospodarczego obywateli, a przez to pobudzenia ich aktywności gospodarczej i obywatelskiej,
- 2) wyrównywania szans obywateli w procesie przekształceń własnościowych,
- 3) realizacji programów restrukturyzacji przedsiębiorstw,
- 4) reformy systemów ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych,
- 5) pobudzenia innowacyjności i rozwoju polskiej gospodarki.

Szczególnie pilnym zadaniem jest opracowanie przez zespół ekspertów KK (a następnie rozpoczęcie procesu legislacyjnego) niezbędnych aktów prawnych, tj.:

- 1) ustawy o powszechnym uwłaszczeniu społeczeństwa,
- 2) ustawy o instytucji Skarbu Państwa ustanawiającej właściciela majątku narodowego i Prokuratorii Generalnej.

Jesteśmy w stanie zbudować, suwerenne i demokratyczne państwo, gdy poprzez powszechne uwłaszczenie większość majątku narodowego będzie własnością jego obywateli.

2. Wzrost wynagrodzeń realnych.

Związek będzie dążył do tego, aby rzeczywista płaca była znacząco wyższa od gwarantowanej

płacy minimalnej. Winna ona być kształtowana w trybie negocjacji umowy zbiorowej między pracodawcą a związkiem zawodowym, przy czym system układów zbiorowych powinien obejmować zakłady pracy niezależnie od liczby zatrudnionych. Administracja państwowa nie może ograniczać autonomii stron w ustalaniu tempa wzrostu płac oraz zasad wynagradzania. Podstawa do podnoszenia płac realnych, zarówno w sferze materialnej jak i budżetowej, jest wzrost gospodarczy mierzony wskaźnikiem wzrostu produktu krajowego brutto (PKB). Związek będzie dążył do stopniowego wyrównywania dysproporcji między płacami pracowników sfer budżetowej i materialnej.

3. Ochrona rodzin przed ubóstwem.

Związek będzie dążył do ochrony rodzin przed ubóstwem poprzez:

- 1) Wynegocjowanie kategorii dochodu minimalnego powiązanego z minimum socjalnym, gwarantowanego prawem i pozwalającego na zaspokajanie podstawowych potrzeb rodziny. Mechanizm realizacji tego dochodu obejmie przychody z tytułu: — wynagrodzenia za pracę, — własności, — świadczeń z ubezpieczenia społecznego, — szeroko pojętych świadczeń socjalnych.

2) Doprowadzenie do przyjęcia prorodzinnej systemu podatkowego jako trwałego elementu polityki dochodowej państwa.

3) Doprowadzenie do utworzenia instytucji ubezpieczenia od bezrobocia.

c.d.n.

Pierwsze posiedzenie Komisji Krajowej

23 czerwca 1995 r. w Gdańsku odbyło się pierwsze w nowej kadencji posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Dokonano wyboru nowego 16-osobowego Prezydium Komisji. Wiceprzewodniczącymi zostali: Jacek Rybicki, Janusz Tomaszewski i Kazimierz Janiak, sekretarzem został Stanisław Alot, skarbnikiem Leszek Janowski, członkami Prezydium zostali: Mirosław Kasza, Longin Komolowski, Stefan Kubowicz, Jerzy Langer, Karol Luźniak, Jan Mośński, Bogdan Olszewski, Jacek Smagowicz i Ewa Tomaszewska.

Przewodniczącym KK wybranym na VII Krajowym Zjeździe Delegatów jest MARIAN KRZAKLEWSKI. Marian Krzaklewski zgłosił również kandydaturę Tomasza Wójcika do Prezydium, ale z powodu jego nieobecności (jest na posiedzeniu MOP w Genewie) głosowanie nad tą kandydaturą odbędzie się na następnym posiedzeniu KK.

STANOWISKO KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” Z DNIA 23 CZERWCA 1995 R.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wyraża oburzenie bezprzekładnym, prostackim atakiem na Kościół katolicki podczas obrad Sejmu w dniu 23 czerwca 1995 r.

Posłowie SLD i UP (m.in. Ryszard Zajac, Władysław Adamski, Zbigniew Szczypiński) wyrażali się w sposób obraźliwy o członkach Episkopatu i kapłanach. Tego rodzaju zachowanie w polskim Sejmie ostatecznie dyskwalifikuje posłów SLD i część posłów UP, którzy nie potrafili godnie reprezentować Narodu Polskiego.

APEL KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” Z DNIA 23 CZERWCA 1995 R.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” gorąco popiera ideę budowy pomnika „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie” — dwumilionowej rzeszy ofiar agresji Rosji Sowieckiej na Polskę 17 września 1939 roku.

Rok 1995 ogłoszony został Międzynarodowym Rokiem Katyńskim. Uważamy, że szczególnie godnym uwieńczeniem tego roku i uczczeniu pamięci tych, którzy stracili życie na nieludzkiej ziemi będzie odsłonięcie pomnika jesienią 1995 r.

Apelujemy do wszystkich członków i sympatyków NSZZ „Solidarność”, organizacji zakładowych, zarządów regionów i struktur branżowych naszego Związku o wpłaty na rzecz Fundacji Poległym i Pomordowanym na Wschodzie.

Numer konta:

Bank Handlowo-Przemysłowy w Krakowie
III Oddział w Warszawie
320-049-1166-130-1
(3 Batalion Dowodzenia OW)

„GROS” — dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” S.A. 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1. Tel. 135-31, 120-61 wew. 66-56, p.o. Red. nac. WŁODZIMIERZ GMUR.

W.G.

PO WIOSENNYM KRYZYSIE PIŁKARZY AVII

FINAŁOWE MIĘKKIE LĄDOWANIE

Sezon piłkarski 1994/95 zakończony. Futbolisci Avii „wylądowali” ostatecznie na 12 miejscu w tabeli. Wyprowadzili o cztery punkty Szombierki, o jeden punkt Jagiellonię. Nie udało się im jednak minąć żadnej z lubelskich drużyn. W ostatecznym rozrachunku nie było aż tak źle. Najsmutniejsze wypadki minionego sezonu to wysokie porażki z Motorem, „Jagą” Wisłoką i Hetmanem. Nie da się ich w żaden sposób usprawiedliwić. W tych meczach żółto-niebiescy grali załóżmy. Jedenastka Avii miała jednak i wysokie loty. Remis i wygrana z GKS Bełchatów (1:1, 1:0), dwa remisy z Siarką (po 1:1) satysfakcjonowały kibiców. Były to ciekawe i zacięte spotkania.

Strzelają na piątkę

Śladem swoich starszych kolegów klubowych idą dzielnie trampkarze Avii. Pieczę nad zespołem ligowym sprawuje nadal EUGENIUSZ PAWLIKOWSKI. Najmłodszy futbolista Avii grają jak z nut. Strzelają dużo bramek, przewodzą w tabeli.

W kilku spotkaniach „znokautowali” rywali. Swoim rówieśnikom z Czarnych Dębina zaaplikowali aż... jedenaście goli! Po pięć bramek (zachowując zerowe konto) „wrzucili” Opolaninowi i Wiśle Puławy. Wygrali z Unią Bełżyce, Sygnałem i Budowlanymi (L), Lublinianką i Stalą Poniętowa. Zremisowali z Lewartem 3:3!

W klubowej kadrze występują: NORBERT SŁAWEK, LUKASZ KOŁODZIEJ, ADAM BANACH, DARIUSZ WOLIŃSKI, ADAM KOSIOR, GRZEGORZ GRZEGORZEWski, PAWEŁ FERENS, KUBA WRÓŃSKI, MICHAŁ MACIEJEWSKI, MAREK GOŁĘBIEWSKI, DAMIAN TRUK, MARCIN TEMBERSKI, KRYSZTOF KANIA, MARCIN STADNIK i DARIUSZ REJMAK.

Ta futbolowa „paczka” rokuje dobre nadzieje na przyszłość. Młodzi palą się do gry. Są postrachem rywali.

k

W grze świdnickiego zespołu można było dostrzec o co chodziło trenerom. W minionym sezonie było ich dwóch. PIOTR KUSZYŃSKI i JERZY KRAWCZYK. Pierwszy prowadził do boju jedenastkę Avii jesienią ubiegłego roku z wielkim zaangażowaniem i z nadziejami. Świdniczanie uplasowali się wtedy w gronie zespołów środkowej strefy. Wiosną drużyna spuściła nagłe z tonu. Zaczęła grać mizernie, znalazła się o krok od strefy spadkowej. Nie wróżyło to nic dobrego. W klubie zdecydowano się — choć nie bez oporów — na zmianę szkoleniowca. Wybór padł na JERZEGO KRAWCZYKA, byłego trenera Lublinianki. Nowy coach zaryzykował. Usiadł na beczce prochu, która na szczęście nie eksplodowała. Już podczas pierwszego spotkania z piłkarzami zdołał przekonać ich o celowości wspólnej pracy. Za-

czą postępować z nimi klarownie, przywrócić wiarę w możliwości zespołu, dać szansę gry wszystkim zawodnikom kadry.

Ta metoda okazała się skuteczna. Na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek piłkarze Avii byli już spokojni o byt ligowy. Drużyna odzyskała wigor i polot. Zaczęła znowu strzelać przeciwnikom ładne bramki. I gdyby nie „wpadka” z Hetmanem (0:4) wszystko byłoby pięknie. Na dziś w świdnickim światku piłkarskim jest spokojnie. Ale zaczęła już działać piłkarska giełda, niektórzy zawodnicy mają prywatne plany i interesy. Ich kroki mogą być nieobliczalne. Mimo to nie bądźmy pesymistami, wręcz przeciwnie — cieszymy się tym, co mamy. A na dziś wiadomo — nasi piłkarze grają nadal w II lidze.

Mieczysław Kruk

To i owo na sportowo

Trzech młodych, zdolnych piłkarzy „namierzył” do Avii (wędrujący po klubach w regionie) MAREK MACIEJEWSKI. Dwóch z lubelskiego Sygnału, jednego z Horteksu Ryki. W moim odczuciu — powiedział — to prawdziwe piłkarskie talenty.

Po powrocie z Francji KONRAD KIELBASA wojażuje po Polsce. Wystąpił w kilku turniejach tenisowych, odnosząc znaczące sukcesy. Gracz Avii jest ulubieńcem jednego z wiceprezesów Avii, który śledzi z uwagą jego poczynania na kortach.

Kabina spikera na stadionie Avii musi być zmodernizowana. Podczas meczów ligowych jest tam tłoczno. W tej „kurzej chatce” pełno dziennikarzy, sprawozdawców i kamerzystów. Bywa, że wzajemnie sobie przeszkadzają w pracy.

Być bramkarzem to ciężki kawałek chleba. Po powrocie z nieudanej wyprawy do Zamościa golkipier Avii PIOTR GIL ćwiczył z trudem na treningu. Miał mocno pozdzierane nogi i łokcie.

Płytę świdnickiego boiska chwala przyjezdne zespoły. Podobają się bardzo trenerowi juniorów Siarki, chwalił sobie plac gry szkoleniowiec Hutnika Warszawa WŁODZIMIERZ MAŁOWIEJSKI. Konserwatorzy zielonej murawy centralnego boiska w obiektach Avii maja — jak widać — złote ręce.

Zebrali: M. Kruk

TRENER EUGENIUSZ PAWLIKOWSKI

O SWOJEJ DRUŻYNIE

TRAMPKARSKIE CENZURKI

Trampkarze Avii zakończyli sezon. Swoim podopiecznym wystawił cenzurki trener E. PAWLIKOWSKI. Oto one.

♦ Sławek Norbert. Mimo małego wzrostu jest sprawnym bramkarzem. Utrzymywał równą formę przez cały czas rozgrywek.

♦ Łukasz Kołodziej — prawy obrońca. Waleczny i agresywny. Posiada b. dobre warunki fizyczne. Musi popracować nad szybkością.

♦ Adam Banach — kapitan zespołu, ostatni stoper. Imponuje techniką i spokojem w grze. Dobra gra głowa.

♦ Dariusz Woliński — pierwszy stoper. Posiada mocny strzał z obu nóg. Imponujące warunki fizyczne. Gracz b. ambitny.

♦ Adam Kosior — lewy obrońca. Szybki i sprawni zawodnik. Dobry technicznie, umiejętnie kryje przeciwników.

♦ Grzegorz Grzegorzewski — prawy pomocnik. Dobry technicznie, musi jednak poprawić wytrzymałość.

♦ Paweł Ferens — środkowy pomocnik. Mózg drużyny. Dobra technika, świetny przegląd sytuacji, cennie strzelający piłkarz.

♦ Jakub Wróński — lewy pomocnik. Waleczny gracz. Dobry technik.

♦ Michał Maciejewski — napastnik. Dobra technika, silne i celne strzały, duża impulsywność w grze.

♦ Marek Gołębiowski — napastnik. Niezła technika, dobry strzał z obydwu nóg. Gra jednak zbyt statycznie.

♦ Damian Truk — napastnik. Dobry dribling. Musi popracować nad wytrzymałością.

♦ Krystian Kania — pomocnik. Ten gracz dużo biega, ale to nie wystarczy. Musi nauczyć się być... „plastrem”.

♦ Marcin Stadnik — pomocnik. Szybki, agresywny piłkarz. Powinien popracować (dużo!) nad techniką.

♦ Marcin Temberski — pomocnik. Ambitny gracz. Na bakier z taktyką. Z techniką także nie najlepiej.

♦ Dariusz Rejmak — napastnik. Dobre warunki fizyczne. Czekają go nadal intensywne prace nad techniką.

W sumie wyborowy zespół. Zdecydowana większość najmłodszych graczy czyni stałe postępy. Ta drużyna wygrała rywalizację w lidze trampkarzy.

kk

PIERWSZE BRAMKI W SPARTAKIADZIE ZAKŁADOWEJ

Piłkarska spartakiada w WSK

Półtora miesiąca trwać będą zmagania piłkarzy wydziałowych w tegorocznej spartakiadzie. Do rozgrywek zgłosiło się osiem drużyn: TE, 340, 330, ZPC, 560, 540, TJ i Świd-Bud.

Pierwsze mecze już rozegrano. Piłkarze amatorzy grają na trawiastym boisku Avii (przy lotnisku). Biegają za piłką 2×30 min. Kalendarzyk rozgrywek przewiduje 28 spotkań mistrzowskich. Najlepsza drużyna zdobędzie

dzie Puchar Prezesa Ogniska TKKF Świt. Za zajęcie II i III miejsca przewidziane są dyplomy, nagrody i upominki.

Przewodniczącym kolegium sędziowskiego jest EUGENIUSZ ZABOREK.

— Pogoda, dobre trawiaste boisko, sprzyjają w tym roku rozgrywkom piłkarzy amatorów z WSK — mówi szef rozgrywek, p. HENRYK KARAŚ.

— Nawiazaliśmy do niegdyśiejszych tradycji. Spartakiada piłkarska to jest to.

Zmęczeni zawodnicy szybko regenerują siły. Palą się do kolejnych spotkań. Wokół stadionu coraz więcej rodzin. Tak jak kiedyś bywało, Tato goli! Sedzia kalosz — kanarki doić! Te i jeszcze inne okrzyki mieszają się z oklaskami. Znowu jest na co patrzeć.

* * *

Z kronikarskiego obowiązku odnotowujemy wyniki pierwszych spotkań drużyn wydziałowych. TE — 340 1:1, 330 — ZPC 1:4, TM 560 — 540 5:1, Świd-Bud — TJ 5:1, TE — ZPC 2:4, 340 — 330 3:0.

Karuzela piłkarska przy lotnisku rozkręca się na dobre. Do tej pory tylko jeden futbolista potluł sobie z lekka „kości”. Pozostali są cali i zdrowi.

Puchar Prezesa Ogniska TKKF Świt otrzyma najlepszy zespół!

k

mk

III MIEJSCE KAROLA SERWINA W CYKLO-TRIALU

W ślady ojca

W Bódzowie k. Krakowa rozegrano IV eliminację MP w cyklo-trialu. W klasie A (8—10 lat) startował młodzieńcy świdniczanin KAROL SERWIN (syn Krzysztofa, znanego motocrossowca, b. wielokrotnego reprezentanta kraju). „Junior” pojechał jak burza. Zdobył brawurowo III miejsce. O garść informacji z tej imprezy poprosiłem seniora rodu.

● Cyklo-trial to nowe zjawisko w naszym sporcie?

— Na rowerach specjalnych młodzi jeżdżą już od kilku lat. Ta dyscyplina sportowa jest już popularna po drugiej stronie Wisły. W naszym regionie dopiero raczkuje. Najsilniejsze ośrodki znajdują się w Krakowie, Zakopanem i na Wybrzeżu. Cyklo-trial przywedrował do nas (prawdopodobnie) z dawnej Czechosłowacji.

● Karol miał dobry rower?

— Polskiej produkcji. Majstrowałem przy nim długo, by przygotować do jazdy terenowej. Chłopiec i rower zdali egzamin. Karol zdobył trzecią lokatę w wyścigu krasnali. Był to jego pierwszy start życiowy.

● Jak wyglądała trasa w podkrakowskim wyścigu?

— Liczyła ponad 4 km, biegła także przez kamieniołomy. Na szlaku znajdowały się liczne głązy, drewniane belki, piach, woda i błoto. Było to ciekawe, powiem więcej — pasjonujące widowisko. W wyższych kategoriach chłopcy

skakali momentami na swych rowerach do wysokości... półtora metra. Najtrudniejsze w cyklo-trialu jest chyba jednak nadal „szarpanie” się w błocie. Odbiera siły na dalszą jazdę. Nogi zawodników ślizgają się po pedałach, opadają w dół. Każde podparcie oznacza stratę jednego punktu. Wygrywa ten, kto ma ich najmniej.

● Podobno rodzice mogą pomagać swym pupilom?

— Informują o kolejności przeszkód, stopniach ich trudności, dożywiają, podają napoje orzeźwiające, bywa, że pchają rowery...

● Czy syn potrzebował takiej pomocy?

— Byłem również jego cieniem. Radził sobie dobrze. Przeważnie sam.

● Jaką nagrodę otrzymał Karol od rodziców za swój sukces?

— Niebawem ja otrzymam. Będzie to nowiutki Monty. Hiszpański rower specjalny.

● Jak wygląda takie cacko?

— Jest bardzo lekkiej konstrukcji. Waży niewiele. Posiada 20-calowe koła, mocną ramę i specjalne opony. Kosztuje około 25 mln starych złotych.

● Powróćmy może na nasze podwórko. W Świdniku reaktywowano działalność Automobilkłuby. Szkolić się w nim będą przyszli mistrzowie w sportach motorowych?

— Mamy taką nadzieję. ● Czy będzie w nim miejsce na cyklo-trial?

— Na pewno! W moim odczuciu ta sekcja stanie się szybko popularna. Młodzi będą jeździć na rowerach krajowych. Dwumilionowy to wydatek z budżetu domowego, trochę pomyślnie ze strony ojca i to chyba wszystko. Reszta w rękach i nogach dzieci. Z czasem zakupimy do klubu kilka egzemplarzy rowerów zagranicznej produkcji. Myślę, że na ten cel zdobędziemy pieniądze.

● Znaczący to, że cyklo-trial obejrzymy również na zawodach w Świdniku.

— Oczywiście. Widzę już nawet miejsca na zbudowanie toru przeszkód. Na placu vis a vis Urzędu Miejskiego lub w okolicach stadionu Avii. Nie będzie zagrożenia ekologicznego. Rowery to nie motocykle.

● Czy to prawda, że od cyklo-trialu już tylko krok do rajdów i motocrossów?

— Na pewno. Młodzi szybko przesiadają się z rowerów na motocykle. Jawy, hondy, yamaha przestają być dla nich tajemnicą. Taki to jest właśnie fascynujący świat dwuśladów. Premie i nagrody zdobywają w nim najszybsi i najodważniejsi.

Rozmawiał: M. Kruk

TAJNIKI GRY W SIATKÓWKĘ PLAŻOWĄ

Latem tego roku będzie modna w Świdniku siatkówka plażowa. Jesteśmy o tym głęboko przekonani. I turniej przypaść do gustu widzom. Było wprawdzie trochę kłopotów z właściwym interpretowaniem przepisów w tej grze, ale z czasem prawie wszyscy wiedzieli już o co chodzi. Dlatego też przypominamy.

W grze na piasku boisko ma wymiary 9×9 m, wysokość siatki 243 cm. Po wykonaniu ataku można przekroczyć linię środkową dołem, byle nie dotknąć siatki. Dozwolone jest odbicie piłki głową lub nogą, pierwsze odbicie może być podwójne. Zabroniono „kiwek”, są cztery przerwy w grze (4×30 sek.). Piłka po bloku uważana jest za pierwsze odbicie, zmiany stron następują w grze co 5 pkt (3:2, 5:5, 6:4, 7:3 itd.).

Finałowe mecze rozgrywa się do 15 pkt (przy stanie 1:1 w setach spotkanie kończy tie-break). W eliminacjach gra toczy się do 12 pkt. Pokonać rywali znaczy — wygrać dwa sety!

k

„Brąz” dla WSK

III miejsce w dorocznym festynie zakładów Lubelszczyzny zdobyli sportowcy świdnickiej WSK. Rywalizowali ponadto z Eda i sportowcami lubelskiej Polfy.

Świdniczanie wygrali turniej siatkówki i tenisa ziemnego, odnieśli sukces w zawodach pływackich i wieloboju szefów. Szerzej o tej imprezie — w następnym numerze „Głosu”.